

**„Tam, gdzie lepszy świt”**

Krocząc powoli uliczkami gdańskiej Starówki, kilkakrotnie pod moimi stopami materializował się czerwony napis. W końcu, zaintrygowana, pochyliłam się nad nim. Głosił dumnie : „25 lat wolności”. Siedząc w jednej restauracji, zapatrzona przez pokryte ściekającymi wciąż kroplami okno, zastanawiałam się, dlaczego jest to dla nas takie ważne. Nie było mi dane urodzić się wcześniej – o historii moich rodziców i dziadków dowiedzieć się mogę wyłącznie od nich samych lub z kart książek. Czasem też zdarzy się, iż ktoś przeniesie tą opowieść na kadry dynamicznego filmu. W tym roku Polska obchodzi również ważne dla niej święto – 1 maja minęło już 10 lat, od kiedy Rzeczpospolita wstąpiła w szeregi Unii Europejskiej. Część społeczeństwa się raduje, część – posępnie patrzy w przyszłość. Dla mnie jest to chwila refleksji. Czy jest lepiej, niż by mogło być?

Nie jestem filozofem – nie mnie napisać drugie „Dialogi”, nie mnie decydować o naturalnym Boskim planie. To, co możecie przeczytać, to jedynie opinia młodego człowieka, stojącego na progu (nie) wyczekiwanej dorosłości, którego przyszłość zależy i spoczywa na filarach, jakie podaruje mu słowiański świat. Czy mój wzrok ginie w mule mglistego bagna, czy też lazururowej wodzie obmywającej złoto błyszczące wybrzeże – diagnoza jest ma własna.

Spojrzę na to z perspektywy mojego własnego, kruchego miejsca na Ziemi. Miejscowości, w której się wychowałam i dojrzałam. Kruszwica. Ziemie te pamiętają najwcześniejsze początki polskiej państwowości. Legendarna stolica Polski i dom pierwszych Piastów. Czy wielki dzień maja 2004 roku pomógł choć w pewnym stopniu na rozwój i ocalenie od zapomnienia? Po części mogę tak powiedzieć. Stare i zaniedbane miejsca, które jeszcze pamiętam z wczesnego dzieciństwa, teraz – odmalowane, napełnione nową szansą – cieszą oczy coraz chętniej przyjeżdżających tutaj turystów. Oczywiście osób, które na co dzień je spotykają – takich jak ja – również. W tym sensie efekty ciężko włożonej w nie pracy (i pieniędzy) mogę z czystym sumieniem pochwalić.

Oczywiście, dotyczy to nie tylko mojej Kruszwicy. Łatwiej jest mi jednak patrzeć na to zjawisko właśnie przez jej pryzmat – w końcu, najważniejsze są efekty widocznie w zasięgu mojego bliskiego, niestety nazbyt słabego w tym wieku, wzroku.

Z pewnością jednak przemiany, jakie zaszły przez te 10 lat można zobaczyć w różnych zakątkach naszego pięknego kraju. Nie wiem, jak to się wszystko zaczęło. Czy były

fety, zabawy i powroty nad ranem. Dla mnie równie dobrze wszystko to mogło nastąpić w ciszy – w owym bezgłosie podpisano odpowiednio przystrojony papier, w owym milczeniu wstały miasta i pierwsze umysły. Niby słońce normalnie wstało, niby schody ruchome zaprogramowane wspinały się lub opadały, niby człowiek chodził, drapał się za uchem i myślał. Ale coś się zmieniło. Zobaczono to dopiero po pewnym czasie. A ten postanowił popędzić w przyszłość. I w ten sposób minęła pierwsze dekada. Ile jeszcze przed nami?

Odbieram świat jakby bezpiecznej. To miło kłaść się wieczorem do ciepłego i wygodnego łóżka, wiedząc iż gdzieś tam jest ktoś, kto czuwa nad nieprzerwaniem mego snu. Dobrze jest wiedzieć, iż polityka gotowa jest zacierać podziały i otwierać nowe drogi do wspólnych celów. A czym one są? Zamknę się w kilku hasłach. Wolność, braterstwo i miłość.

Może jednak historia nas czego nauczyła. Obracanie się przeciwko sobie, intrygi i zdrady – nigdy nie przyniosły trwałych skutków, bowiem zawsze wywoływały przykre dla wielu konsekwencje. Dla tych, co poszli na barykady – stróżkę krwi po spoconym czole i białka, w których nerwy już zamarły. Napłakał się już dosyć nad tym świat, zwłaszcza Europa. Na pokojowej symbiozie wyrastają potęgi i mocarstwa, na podbojach – w sumie jedynie straszne wspomnienia. Być może to własnymi rękami powinniśmy już zamykać ten smutny rozdział. Jesteśmy ludźmi. Naznaczył nas Kain. Wsiadamy?

Gdy składam w szeregi litery, odczuwam, iż to nie tylko słowa moje. Tak czują moi rówieśnicy, także ci trochę starsi. Młodszy jeszcze nie są tego świadomi. Też kiedyś nie byłam. *Alea iacta est*. Potoczyły się. Świat wraz z UE wytoczy ich szlak.

Chcę na starość usiąść na tarasie. Wziąć wnuki na kolana. Powiedzieć, jak bardzo przysłużyła się mojemu – zatem i ich szczęściu – Unia. Potem spojrzeć na czarne, gwiaździste niebo. Pomyśleć z czystym sumieniem – „Tak musiało być. Tak być powinno. Tak jest dobrze”. Razem możemy wszystko – chęci nigdy nam nie zabraknie. To my, ludzie.

Pożyczam ten świat od moich rodziców. Od tych, którzy na niego pracują. Wierzę, iż w Wielkim Parlamencie myślą także o losie takiej szarej istoty jak ja. Oddane mi pod opiekę realia z należytą troską oraz czułością zadbam i poszerzę. Potem, gdy przyjdzie czas – oddam.

Patrzcie dzieci. Tu jest prosta droga, tu jest cel. Patrzcie. Nad nami śmieć gwiazdy. Dwanaście ich jest. Przystroiła się w nie Święta Panienka. Dwanaście jest miesięcy w roku. Spójrzcie. Płomień. Nie. To radosny rumieniec. Patrzcie. Świat ma się lepiej.

MIRAVIE